

# My Chrystusa wyznajemy, demokracji tu nie chcemy

29 maja 2017

Przedwczoraj pod Teatrem Powszechnym w Warszawie protestowano przeciwko obrazoburczej sztuce „Kłątwa”. Narodowcy rozłali żrącą substancję, w wyniku czego jedna osoba trafiła do szpitala.

Spektakl „Kłątwa” chorwackiego reżysera Olivera Frljicia, grany w warszawskim Teatrze Powszechnym, od początku wywołuje protesty środowisk ultrakatolickich oraz nacjonalistycznych bojówek. Przedwczoraj doszło do apogeum przepychanek pod budynkiem Teatru.

– Spektakl zawiera krytykę różnych postaw społecznych, używa się w nim m.in. rekwizytów nawiązujących do symboli narodowych i religijnych po to, by pokazać, jak ich wartość jest cynicznie wykorzystywana i zmanipulowana przez interesy grup politycznych – mówi dyrektor Powszechnego, Paweł Łysiak. – Zatrważający jest fakt, że prawicowe bojówki używające przemocy w przestrzeni publicznej zyskują jawne wsparcie władz kościelnych i państwowych. Ulotki i informacje dotyczące wielodniowego „szturmu różańcowego” wokół Teatru i próby jego blokowania kolportowane były w parafiach i umieszczane w mediach katolickich. Potwierdza to jedynie, jak trafne są diagnozy stawiane w spektaklu.

Protestujący z Krucjaty Różańcowej, ONR Mazowsze oraz Młodzieży Wszechpolskiej nieśli na transparentach kuriozalne hasła: „Matko królów Polski, przebacz nam niewierność i doprowadź do królowania Twego Syna w Ojczyźnie naszej”, „Wielka Polska katolicka”, „Śmierć wrogom ojczyzny”, „Koniec wesela, wracać do Izraela” czy „My Chrystusa wyznajemy, demokracji tu nie chcemy”. Przemawiał poseł Robert Winnicki. Domagał się cenzury przedstawień, które nie przedstawiają

Polski i wiary katolickiej z należytym według niego szacunkiem. Członkowie ONR z regionu mazowieckiego przyszli w czarnych mundurach z zielonymi opaskami i transparentami, przynieśli też ze sobą białe róże. To oni byli głównymi agresorami, środowiska związane z Kościołem wyraźnie się od nich odcinały. W katolickich mediach nie zabrakło zresztą później krytyki pod ich adresem.

Widzowie oglądali spektakl w towarzystwie ochrony. W przerwie jeden z działaczy prawicowych rozlał w foyer żrąca substancję, którą poparzyła się jedna z pracownic teatru, usiłująca ją posprzątać. Trafiła do szpitala z poparzeniami dłoni. Dyrektor teatru domaga się wyciągnięcia konsekwencji wobec narodowców, ponieważ przekroczyli dopuszczalne granice wolności zgromadzeń. Za cenzurą spektaklu wypowiadali się politycy PiS, m.in. Ryszard Terlecki, Beata Mazurek i Dominik Tarczyński. Ten ostatni zgłosił kontrowersyjny spektakl do prokuratury.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)